Cena numeru 10 gr

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej czyli „POLSKIEMU ŁADOWI"

Rok IV | Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca | Kraków, dnia 1 czerwca 1938 r. | Nr 11

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

NA „DNI KRAKOWA"
śpieszcie polskiemu Krakowowi z odsieczą!

W czasie „Dni Krakowa" przybędzie do podwawelskiego grodu wiele osób z Polski i zagranicy, by wziąć udział w różnego rodzaju imprezach, jakie się wówczas odbędą. W ciągu pobytu w Krakowie zostawią przybyli goście sporo pieniędzy za noclegi, jedzenie, sprawunki. Chodzi o to, by **zostawione pieniądze znalazły się w polskich kieszeniach, by przyczyniły się do pomnożenia polskiego stanu posiadania w naszym mieście,** które nazywamy z dumą polską Mekką lub polskim Rzymem, nie zdając sobie częstokroć sprawy z tego, że **polskość Krakowa jest poważnie zagrożona** i wymaga wielkich wysiłków, by ją podtrzymać.

Przy każdej sposobności {bijemy na alarm i przypominamy rozmiary zażydzenia Krakowa. A choć w ostatnich latach wiele zmieniło się na lepsze, to jednak przewaga gospodarcza żydów nie została jeszcze złamana i dużo jeszcze czasu upłynie, nim to się stanie. Przyśpieszenie tej chwili zależy nie tylko od krakowian, ale i od tych przyjezdnych, którzy do Krakowa przybywają. Jadąc tu powinni oni sobie uświadomić, że **wyprawiają się do nas z odsieczą, że mają obowiązek pomagać nam w walce z zalewem żydowskim.**

Przeto mając zamiar stanąć na nocleg w hotelu, pójść na śniadanie, obiad lub wieczerzę, załatwić sprawunek lub kupić pamiątkę dla krewnych i znajomych, niech dobrze uważają, komu chcą dać zarobić: swoim czy obcym. **Pierwszeństwo powinni mieć bezwarunkowo swoi, t j. Polacy i chrześcijanie.**

Dla wygody przyjezdnych zamieszczamy w niniejszym numerze adresy branżowe i ogłoszenia, z których prosimy obficie korzystać. Wszelkich wyjaśnień, odnoszących się do chrześcijańskich źródeł zakupu towarów, udziela bezinteresownie Biuro Informacyjne przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym (ul. Gołębia 6, II- p), otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18.

Kolonie i surowce dla Polski

Liga Morska i Kolonialna prowadzi przy poparciu naszych władz i społeczeństwa wytężoną akcję, zmierzającą do uzyskania kolonii i surowców dla Polski, która posiada nadmierną ilość żydów, dojrzałych do przesiedlenia ich z naszego kraju na inne tereny, ma wiele bezrobotnej ludności polskiej i słowiańskiej, nie mogącej znaleźć pracy w ojczyźnie, której natomiast brakuje różnych surowców. Rok rocznie wydajemy za nie setki milionów zł.

Przy rozwijaniu akcji kolonialnej i surowcowej nie powinniśmy jednak zapominać o tym, że w samej Polsce istnieją jeszcze niewyzyskane wielkie możliwości na polu gospodarczym. W swojej broszurze „Zaklęte skarby polskie" wykazałem na podstawie obliczeń fachowców, że przy dobrej woli, odpowiednich inwestycjach, należytej organizacji pracy i obudzeniu powszechnego zapału **moglibyśmy nasz dochód społeczny pomnożyć o kilkadziesiąt miliardów zł rocznie, a wyżywić i zatrudnić około 10 milionów ludności więcej, niż obecnie.**

Nasze położenie geograficzne, nasze sąsiedztwo prawie ze wszystkich stron świata, nasza struktura ludnościowa, wykazująca około trzecią część obcoplemiennej ludności — wymagają takiego wzmocnienia rdzennego żywiołu polskiego pod każdym względem, by siła obronna naszego państwa mogła wytrzymać wszelkie próby, jakie nas w bliższej czy dalszej przyszłości czekają. Daleki jestem od myśli wynaradawiania obcoplemiennych narodowości, którym należy pozostawić swobodę pielęgnowania swoich właściwości, swojej kultury i tradycji pod warunkiem lojalnego ustosunkowania się do państwa polskiego. Z drugiej strony powinno być naszym dobrym prawem i obowiązkiem narodowym otoczyć ludność rdzennie polską taką opieką, **jaka się jej bezspornie i słusznie należy na własnej ziemi i we własnym państwie.** Nie można żadną miarą dopuszczać do tego, by Polacy w Polsce byli obywatelami drugiej klasy, jak się to — niestety — nieraz działo i jeszcze dzieje. Trzeba jasno postawić sprawę i powiedzieć bez ogródek, że istnieje w Polsce wiele obcych czynników i podziemnych agentur, które usiłują na wszelkie sposoby Polskę Polakom obrzydzać. Otóż, my sami nie powinniśmy im w tym świadomie czy nieświadomie dopomagać, lecz **stwarzać takie warunki, by Polakom było w Polsce dobrze, by wiedzieli i czuli, że są we własnej ojczyźnie, w której obronie poświęcali mienie i życie lub dla której dobra, potęgi i chwały pracowali i pracują.**

Przeto należy skończyć z tym stanem rzeczy, że Polacy zmuszeni ciężkimi warunkami emigrowali za granicę, tworzyli tam kolonie a wynaradawiając się w obcych środowiskach przepadali dla Polski, obcy zaś, zwłaszcza żydzi, **robili sobie z Polski kolonię,** natomiast trzeba uczynić wszystko, by Polakom umożliwić zdobycie we własnej ojczyźnie kawałka roli, założenie handlowego czy przemysłowego przedsiębiorstwa lub uzyskanie innego zajęcia, bo **wtedy będzie się pomnażała ilość ludności polskiej, będzie rósł dobrobyt Polaków, będzie się wzmagało powszechne zadowolenie polskie z polskich stosunków, a co za tym idzie będzie się powiększała siła obronna Polski, jej spoistość narodowa, jej potęga, której tak bardzo wszyscy pragniemy.**

F. PRZYJEMSKI

Czy chrześcijańscy sklepikarze wiejscy mają być ustawą oddłużeniową zamordowani?

P. Rosiek z Łąkty górnej nadesłał nam jeszcze jeden artykuł w sprawie sklepikarzy wiejskich. Fakta, przez niego podawane, są tak ciekawe i znamienne, że bez obawy znudzenia Czytelników omawianiem tego samego zagadnienia umieszczamy je w całej rozciągłości, dokonywając drobnych zmian.

REDAKCJA.

Z ogłoszeniem ustawy oddłużeniowej został i zwrot kredytów sklepowych przez rolników wstrzymany, wobec czego rozpoczął się upadek obrotowy, który ostatecznie zmusił płatników do zaniedbania płacenia podatków przemysłowych.

Gdy już wypadało robić rachunek sumienia z zaległością, udał się podpisany w dniu 16 III. 1936 r. do Urzędu Skarb. w Bochni, gdzie wykazano mu, że za r. 1933 4 zalega z kwotą 700.58 zł, więc napisałem prośbę o rozłożenie na raty.

W międzyczasie jednak w dniu 30 III. 1936 r. wykonano egzekucję i ściągnięto **117.85 zł**. Koszta 28.05 zł, więc pozostało 582. 73 zł.

Pismem z d. 29 V. 1936 r. Nr 97/102/36 załatwiono powyższe podanie i wykazano, że zalegam jeszcze z kwotą 626.68 zł, które podzielono na 16 rat miesięcznych tj. po około 30 zł (wynikła różnica między kwotami) zdaje się za % 43.95 zł.

Również 30 III. 1936 r. ściągnięto drobne kwotki tj. 3.— zł, koszta 1.50 zł.
4.20 zł, „ 2.25 zł,
0.20 zł, „ 1.50 zł,

24 VI.	1936 r. upłacono ratę czekiem	34.50 zł,
24 VIII,	1936 r.	34.30 zł,
24 X.	1936 r.	34.20 zł,
18 XII.	1936 r.	34.15 zł,
9 I.	1937 r.	30.50 zł,
12 II.	1937 r.	38.50 zł,

Płatnik był obciążony przeszło 7 tysiącami długu — i drzwi się nie nie zawierały z wołaniem o pieniądze — a przecież i podatki bieżące musiało się płacić. Dlatego wniósł prośbę o dwumiesięczne raty — a w nadziei uwzględnienia — upłacał powyższe raty co dwa miesiące, aż tu doręczają mu odmowne załatwienie i 19 II. 1937 na ten niedobór jest druga licytacja, która ściągnęła 20 zł, koszta 15 zł, i 25 zł, koszta 11 zł.

Pomimo tego wszystkiego za nieregularne raty na dzień 9 VI. 1937 r. wyznaczono licytację o całą należytość. Tu tylko ściągnięto 20 zł — koszta 5.50 zł. 9 VII. 1937 r. posłano czekiem 3 zł, t. j. tyle, ile miano. Upłacono 281.55 zł; potrąciwszy od 626.68 zł, pozostałoby 345.13 zł.

Gdy już po kilka dni nie było w sklepie trafiki, soli i t. p. i nie było ratunku do życia — zabrawszy z gminy dobre świadectwa — udał się płatnik z żoną do Izby Skarbowej w Krakowie i z płaczem opowiedział swe położenie. Kazano mu spokojnie iść do domu. Przytem na żądanie oświadczył, że może mies. spłacać po 10 zł, z czego był taki skutek, że 18 VII. 1937 r. doręczono mu polecenie, by zaraz zapłacił 25 zł, a resztę zaległości w **ratach miesięcznych** po 19 zł. Zaległość tę wykazano na kwotę **457.02 zł** i jakieś koszta egzek. 7.50 zł. Różnica pomiędzy kwotami wskazuje, że na % — czy dodatki obliczono 111.89 zł. Wynika z tego, że przy spłaceniu kapitału 281 zł. koszta wynoszą 221.14 zł.

Jak miesięcznie, to miesięcznie — ale nie po 19 zł, tylko:

15 VII. 1937 r.	— posłano czekiem	11 zł.
19 VIII. 1937 r.		11 zł.
15. IX. 1937 r.		11 zł.

i tak to zabolało Władzę, że na 19 X 1937 r. zarządziła IV egzekucję — i o całą należytość.

Tu wziął podpisany pożyczkę w Banku żydowskim w Wiśniczu, zaręczyło go dwóch żydków, bo się swoi bali — że upada. — O tak! i upłacił 130 zł i jeszcze jest winien 320 zł — (wszystkie kwity te posiadam).

Na jedną z wymienionych licytacyj plakatem na telegrafie w niedzielę poprosił podpisany stu dłużników sklepowych, rolników, by mu złożyli po 2 zł. I oto cud — upłaciło je dwóch biedaków — a gospodarze lepsi, co winni od 100 zł w górę — ani grosza.

I tu dopiero poznałem, że padłem ofiarą nie kryzysu, lecz łotrów, oszustów i cyganów — czyli **dziennego rabunku cudzego mienia.**

Posiadać u ludzi nie swoich pieniędzy z 10 tysięcy — a w nich 3 tys. już nigdy nie ściągalne — przeszło lat 5 ani raty ani procentu (choćby i 3%) ani krewni, ani sąsiedzi — ani kumotrowie grosza nie upłacić — **to zbrodnia!**

Dok. nast.

M. ROSIEK

Import grzybów za ćwierć miliona — czy to nie ironia?

Zasady korzystnego handlu w państwie opierają się na poszerzeniu możliwości eksportowych na szukaniu nowych dróg zbytu i równocześnie na ograniczeniu importu. To daje w efekcie pożądaną cyrkulację krwi w przemysłowym organiźmie narodu, uruchamia nowe fabryki i placówki handlowe, daje pracę, przynosi dobrobyt. Wiemy też, że **pożądany jest jak największy obrót pieniądza w kraju, a szkodliwy jest jego odpływ zagranicę.**

A tymczasem... Życie i fakty jaskrawo i w bardzo przykry sposób kolidują z tymi elementarnymi zasadami ekonomii. **W ubiegłych latach wysyłaliśmy zagranicę miliardy złotych i to wyłącznie za towary, które... wyrabia się w Polsce!** Czy to nie ironia? A przecież w tym samym czasie kłusownicze kapitały obce, działające spekulacyjnie w rabunkowej gospodarce, nie licząc się z interesami kraju i potrzebami narodu, drugie tyle wypompowały za granicę, bez najmniejszych przeszkód z niczyjej strony!

Jednemu i drugiemu wypadkowi towarzyszyła nietylko idealna biernota i tępa ślepota tych, którzy winni byli stać na straży interesów ogółu, ale także i apatia samego społeczeństwa. Samoobrona prawie nie istnieje.

Mało tego, że nie stawiamy tamy odpływowi naszej waluty zagranicę, ale postępowaniem swoim otwieramy nowe upusty i żłobimy nowe koryta, którymi jednym szlakiem wpływają do nas produkty obcego rynku, a drugim odpływa za granicę waluta. **Za mało przy tem dbamy o powiększenie wydajności naszych bogactw naturalnych.**

Kraj nasz obfituje w lasy pełne grzybów. Mimo to **w roku 1936 sprowadziliśmy do kraju grzybów suszonych za 269 tysięcy złotych!** A przecież przy odrobinie dobrej woli i odpowiedniej organizacji w krótkim czasie można było grzyby te zebrać w kraju!

Co roku importujemy ryby za miliony złotych. Zdajemy się nie widzieć tego, że o miedzę od nas, w Czechosłowacji i dalej, w Jugosławii, wspaniale rozwinięto hodowlę ryb i czerpie się z tego ogromne korzyści.

Przykry ten stan ulec musi radykalnej zmianie i to w czasie jak najszybszym. **Przez zrozumienie hasła samowystarczalności gospodarczej i przez realizowanie jego postulatów: a) popieranie wytwórczości polskiej, b) powiększenie wydajnej eksploatacji bogactw naturalnych i c) tworzenie nowych placówek — wzmożemy nasze bogatwo wewnętrzne i postawimy duży krok naprzód w walce o odbudowę naszej niezależności gospodarczej.**

Nie można jednak zabawiać się w ten sposób, aby część społeczeństwa np. kupowała wyroby wyłącznie polskie, a część — po staremu — zagraniczne. Aby czyn przyniósł realne, trwałe i pozytywne rezultaty, musi mieć poparcie całego społeczeństwa, musi mieć wiarę mas, musi mieć za sobą jednolity, zwarty front.

Hasło tego frontu musi być: Swój do swego po swoje! Kupujmy tylko wyroby polskie! opatrzone znakiem Młota Pod Koroną Kwiązku Obrony Przemysłu Polskiego (w Poznaniu, Rzeczypospolitej 1), będącym pierwszym w Polsce znakiem rozpoznawczym dla towarów czysto polskiej i chrześcijańskiej produkcji, prawnie zastrzeżonym dla członków tego Związku.

(Biuletyn Prasowy Zw. Obrony Przem. Pol.)

Premiowane książeczki P. K. O.

Wielką popularność wśród oszczędzających zdobyły sobie premiowane książeczki P. K. O. V serii. Tajemnicą ich powodzenia jest to, że wkładka miesięczna wynosi nie wiele (5 zł), a więc prawie każdy może się na nią zdobyć, po drugie każdy może posiadać dowolną ilość książeczek, po trzecie niezależnie od wpłaconego kapitału i ewentualnej premii za wytrwałość **co 3 miesiące** są losowane premie za **systematyczność** po 500 zł, 250 zł, 100 zł i 50 zł, przy czym książeczka, na którą padła premia, nie traci ważności i bierze udział w następnych losowaniach, a wreszcie po 9½ latach i po wpłaceniu wszystkich wkładek P. K O. wypłaca właścicielowi premiowanej książeczki V. serii 600 zł. Ponadto po upływie 9½ lat na każde tysiąc książeczek — 25 książeczek otrzyma premię za **wytrwałość** 1.000 zł zamiast 600 zł.

Wieści z Limanowej

Zdrowy prąd dążący do unarodowienia przemysłu i handlu zawadził też o ciche miasteczko powiatowe Podhala.

Przejeżdżając przed świętami Wielkanocnymi przez Limanową, zauważyłem wielkie transparenty ponad ulicami miasta.

Co? — w Limanowej? Czytam: **„Popieranie żydów jest zdradą narodu“ — „Polski handel w polskich rękach“ — „Zakupy świąteczne — to egzamin publiczny naszego uświadomienia narodowego“**, dalej: **„Dlaczego popierasz obcych niosąc im ciężko zapracowaną**

Prosimy Czytelników o regularne uiszczanie przedpłaty, składanie datków na fundusz prasowy i jednanie nam nowych abonentów!

krwawicę?“ i wiele innych haseł rzuca się w oczy i przemawia, przekonywa... Całe miasto oblepione afiszami i obrazkowymi ulotkami, propagującymi kupiectwo chrześcijańskie.

Nie chce się mi wierzyć, bo znam inną Limanową konserwatywną i uwielbiającą „stary porządek“, w której największym panem jest — żyd! Kilka zaledwie jest „sklepów mieszanych“ i po jednym z galanterią i bławatem, ledwie że wegetujących, bo wszyscy wolą kawęczeć i tuczyć szkaradnego tasiemca organizmu Polski.

Na jarmarku kramy prawie wszystkie żydowskie, na ścianach kamienic pod tablicami szyldowymi jeszcze do 2-go maja kryły się 5-cio-ramienne gwiazdy bolszewickie, na okolicznościowe akademie ku uczczeniu naszych wodzów nie przyjdzie ani jeden żyd, zdarzają się wypadki spychania katolickich żebraczek ze schodów przez żydowskich adwokatów, tak że te omal nie łamią nóg.

Zaciekawiony propagandą ogromnie informuję się u mieszkańców — a ci odpowiadają: **„Handel musi być polski; w tym celu założyliśmy Chrześcijański Front Gospodarczy.**

„Szczęść Wam Boże“ — odpowiedziałem z głębi serca.

Przyjeżdżam za miesiąc i znów widzę zmianę: kramy jarmarczne w 50% opanowane przez katolików! a żydzi jak we wywczasach odpoczywają. **Katolik wstydzi się już iść do żyda.**

W najbliższym czasie powstaną nowe sklepy z żelazem i skórą, gdyż z tym towarem jeszcze nie ma katolickich sklepów. Żydzi wołają S. O. S. i szukają sposobu obrony; jeżdżą w delegacji do burmistrzów, starostów, wojewodów a nawet do Warszawy! „Po co?“ — „Krzywdę nam wyrządzają“!

— „Jaką? Czy wam szyby wybijają, kramy rozbijają, towar rabują, biją was?“ „Nie! ale **to gorsze niż bicie, bo my nie targujemy**“. — Prowadzimy legalną uprawianą w całej Polsce walkę odżydzeniową i trzymamy się hasła „Polski zbawienie — to Jej odżydzenie“.

Wam zaś, żydzi, radzimy, byście założyli „Żydowski Front Gospodarczy“(!) i głosili żydom hasła „swój do swego“. „A-zet“.

Wymowa Imion

Wśród najciemniejszych życia brudów
Światłem cuchnącej skrzą pochodni
Ci, co nie szczędzą sobie trudów,
Aby tych brudów byli godni.

Gdy kto w najcięższych przestępstw karty
Choć powierzchownie wniknąć zdoła,
Ujrzy, jak sprawców ich uparty
Szereg się kręci dookoła.

A więc towarem żywym handel;
Komuż ten zgniły pachnie kwiatek?
Pytasz i czytasz zwykle: Fajwel,
Izydor, Szloma, Moryc. Natek...

Albo kto młode dusze truje?
W kim pornografii siedzi żmija?
Badawcze oczy znów ukłuje:
Joachim, Pinkus, Nuchym, Szyja...

Tak samo ciosy w państwa skarb,
Dalej robota wywrotowa,
Gdzie pod sztandarem obcych barw
Właściwe swe oblicze chowa:

Izydor, Berek, Aron, Natek,
Abraham, Jojne, Moryc, Szul,
Joachim, Chaskiel, Moniek, Satek,
Israel, Pinkus, Szyja, Szmul...

Że innych jeszcze tajdactw szereg
Dzierżą te ręce, uwypukla
Ciągłość tych imion: Aron, Berek,
Israel, Chaim, Chana, Ruchla...

Tak, że tu wątpić nie podobna,
Kto komu rzucił rękawice,
Tych imion treść jest tak wymowna,
Ten Josek... Chaskiel.. Aron... Icek...!

Niech więc rycerska krew w nas zagra
I niech się każdy Polak stara,
Ażeby odczuł Icek, Abram,
Iż nam się już przebrała miara...

„KUM“

Organizacja zbytu żywca w wojew. krakowskim

Dnia 5-go maja b. r. odbyło się w Krakowie w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego z inicjatywy krakowskich organizaji rolniczych i na skutek żądań wysuwanych z terenu licznie obesłane zebranie, na którym powołano do życia „Spółdzielnię Rolniczą zbytu żywca i mięsa z odpow. udziałami w Krakowie“.

Udziałowcami spółdzielni są okręgowe towarzystwa rolnicze, spółdzielnie i kółka rolnicze, tudzież indywidualni rolnicy-producenci z powiatów, zainteresowanych w zbycie żywca na rynku krakowskim.

Spółdzielnia została uruchomiona z dniem 16-go maja. Zadaniem jej na najbliższą przyszłość jest realizowanie komisowego zbytu bydła, cieląt i trzody chlewnej z podaży rolniczej — w konsekwencji uchwały Komisji polityki rolnej Krakowskiej Izby Rolniczej, która na ostatnim swym posiedzeniu przyjęła jako zasade wytyczną, że „gestia komisu rolniczego może być powierzona wyłącznie rolniczej organizacji zbytu, wypowiedziała się przeciw prowadzeniu komisu przez Kasy Targowe, wreszcie uznała za nieodzowne dla uporządkowania rynku żywca rzeźnego utworzenie osobnej organizacji rolniczej komisowego zbytu żywca“.

W skład rady nadzorczej i zarządu spółdzielni powołani zostali spółdzielcy-praktycy i doświadczeni reprezentanci sfer rolniczych. Prezesem rady nadzorczej wybrano p. J. Waydowskiego, dyrektora Syndykatu Spółdz. Rolniczych w Krakowie.

Zorganizowane rolnictwo wita radośnie nowozałożoną spółdzielnię, wyrażając nadzieję, że jako placówce chrześcijańskiej będzie jej przyświecał również cel unarodowienia handlu w tej gałęzi naszego życia gospodarczego. Rolnicy — producenci winni gromadą korzystać z usług spółdzielni, reprezentującej własne ich interesy.

KRONIKA

KRAKÓW.

Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa dla członków Ch. F. G. została już przez władze zatwierdzona i rozpocznie w najbliższym czasie swoją statutową działalność.

„Działalność Kominternu w Czechosłowacji — na Polskę“ omówił p. St. Kaszycki na zebraniu członków Ch. F. G. w dniu 24 maja b. r. przedstawiając rzeczowe fakta, świadczące o tym, że Komintern obrał sobie Czechosłowację, jako podstawę operacyjną do rozwijania propagandy komunistycznej w Polsce. Referat, wygłoszony z właściwą prelegentowi swadą i siłą przekonania, opartą na materiałach dowodowych, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród zebranych i wywołał żywą dyskusję.

Następne zebranie członków Ch. F. G. odbędzie się we wtorek d, 14 czerwca. Program zebrania będzie ogłoszony w dziennikach.

„Święcone“, urządzone staraniem Sekcji Służby Domowej przy Ch. F. G., odbyło się d. 15 maja b. r. w bardzo miłym i serdecznym nastroju, przeplatane przemówieniami i śpiewami.

JAROSŁAW.

Walne Zebranie Syndykatu Spółdzielni Rolniczych. W dniu 10 kwietnia b. r odbyło się w Jarosławiu doroczne Walne Zebranie członków Syndykatu Spółdzielni Rolniczych, centrali handlowej spółdzielni rolniczo-handlowej i składnic kółek rolniczych rozsianych na terenie Małopolski, Górnego Śląska i południowej części województwa kieleckiego, a którego centrala znajduje się w Krakowie.

Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji za rok 1937 wykazało poważny rozwój Syndykatu,

zarówno pod względem organizacyjnym jak i handlowym. W porównaniu z rokiem 1936 kapitały własne Syndykatu wzrosły o 123% osiągając kwotę 136 tysięcy zł, która wsparta pomocą kredytową Państwowego Banku Rolnego i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, stanowi podstawę jego działalności gospodarczej. Obroty handlowe, które są jej wykładnikiem, w porównaniu z rokiem 1936 wzrosły blisko o 100%, wykazując sumę sprzedaży 12.5 milionów zł. Zanotować należy, że w roku 1937 po raz pierwszy od czasu istnienia Syndykatu podjętą zastała akcja skupu ziemiopłodów, których odebrano od spółdzielni i organizacji rolniczych na kwotę ponad 5 milionów zł. Obniżenie kosztów administracji do 1.7% w stosunku do sumy sprzedaży, a równocześnie osiągnięcie poważnej nadwyżki bilansowej 50.00 zł świadczy dodatnio o prowadzeniu Syndykatu.

MYŚLENICE.

Odżydzenie miasta. Z dniem 15 maja b. r. wstutek bojkotu zwinął swą cukiernię w rynku w Myślenicach żyd niejaki Gewürz.

* * *

Amerykańska Spółka Akcyjna Singer Sewing Comp. oddział w Krakowie odebrała przedstawicielstwo żydowi I. Kargerowi w Myślenicach i powierzyła przedstawicielstwo to na miasto i powiat Myślenice p. Szczepańskiemu Zygmuntowi w Myślenicach, ul. Kościuszki L. 4., który posiada stale na składzie maszyny do szycia, tak do celów domowych, jak i rzemieślniczych, części składowe do tychże, oraz oliwę, igły, nici i t. d.

WARSZAWA.

W dniu 15 maja b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Porozumienia Antykomunistycznego, które zgromadziło kilkudziesięciu delegatów organizacyj z terenu Warszawy oraz z prowincji. Z akcji antykomunistycznej Centralnego Biura za rok ubiegły na specjalną uwagę zasługuje zorganizowanie kursu dla działaczy antykomunistycznych na poziomie wyższego zakładu naukowego. W kursie wzięło udział 106 uczestników z Warszawy i prowincji, którzy wysłuchali 22 godziny wykładów i zajęć praktycznych, po dwie godziny dziennie. Członkowie i współpracownicy Centralnego Biura wygłosili 166 odczytów i referatów w Warszawie i kilkudziesięciu miastach na prowincji. Założono na prowincji 8 oddziałów i Komitetów Organizacyjnych Porozumienia. Centralne Biuro wydało podręcznik dla akcji antykomunistycznej p. t. „Ofenzywa komunizmu i drogi przeciwdziałania" oraz szereg innych publikacyj. Poza tym staraniem Centralnego Biura została wydana w tłumaczeniu polskim najlepsza książka o Rosji sowieckiej p. t. „Rosja w obozie koncentracyjnym" I. Sołoniewicza oraz były inspirowane inne wydawnictwa antykomunistyczne. Od roku Centralne Biuro wydaje „Biuletyn Informacyjny — Prawda o komuniźmie", który jest stałym źródłowym informatorem społeczeństwa polskiego o akcji Kominternu w Polsce i na całym świecie. Ogólna ilość wydawnictw, które się ukazały za sprawą Centralnego Biura, przekroczyła 100.000 egzemplarzy. Członkowie Centralnego Biura brali udział w wielu kongresach i zjazdach a między innymi w Kongresie Chrystusa Króla w Poznaniu. Wydział naukowo wydawniczy Centralnego Biura dostarczył ze swych zbiorów książki, ulotki i inne druki na wystawę antykomunistyczną, która miała miejsce w roku bieżącym w Watykanie.

Adresy branżowe.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II. p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0.70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2.60 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski.

Drukarnia L. Dudka, w Krakowie, ul. Stolarska 6.